

Globalizacja vs. umiarkowany patriotyzm

9 września 2011

GLOBALIZACJA

Początek XXI wieku to okres, w którym jednym z motywów przewodnich jest globalizacja. Widać konsekwentne dążenie do celu „elity intelektualnej” i elity bankowej jakim jest Rząd Światowy, czyli zwieńczenie procesu globalizacji. Pomimo, iż ciężko większości z nas w to uwierzyć to solidne podstawy zostały już dawno stworzone, a tym bardziej zaplecze do zarządzania ziemskim mołochem. W tej walce może być kilku wygranych i kilka miliardów przegranych. Proporcje są zatrważające i każdego bukmachera wybiłyby z tropu, aczkolwiek reasumując ów hazardowi przepowiadacze bez wątpienia stwierdziliby, że przegrają miliardy.

Spośród setek felietonów i publikacji możemy dowiedzieć się o implikacjach rozwiązania jakim jest Rząd Światowy. Zwolennicy wysuwają tezę stałego pokoju jaki ogarnie cały zjednoczony świat. Niby jakim cudem zwaśnione przez wieki narody, rasy i religie mają stać się jednością. Skoro teraz widzimy eskalacje wewnętrznych konfliktów i niepokoje społeczne, spowodowane m.in. centralnym zarządzaniem. To w jaki sposób społeczeństwa mają żyć w spokoju i zgodzie gdy zabierze im się namiastkę suwerenności. Jak to mówi stare przysłowie „czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal”.

Przeciwnicy stworzenia Rządu Światowego, których wrzuca się do jednego worka i nazywa anty-globalistami, posługują się długą listą wad, na której brakuje najważniejszej, tej istotnej. Mianowicie faktu, że globalizacja zabija różnorodność. Globalizacja dąży do jednorodności, do stworzenia uniwersalnego modelu społeczeństwa i nie jest to możliwe bez wcześniejszego ujednolicenia myśli i idei oraz zamknięciu

zachowań ludzi w sztywne, kontrolowane ramy. Różnorodność jest natomiast pięknem tego świata i wyznacznikiem naturalnego rozwoju. Im więcej różnych ludzi posiadających różne idee, koncepcje, pomysły tym szybszy postęp. Jest to rodzaj naturalnej ewolucji na płaszczyźnie fizycznej i mentalnej. Małe dobrze zorganizowane społeczeństwo może być niesamowicie efektywne i zostawić w tyle cały świat byleby nikt im nie pomagał próbując przekazywać swoje mądrości.

To jest rzecz, której nie rozumie owa „elita intelektualna”. Pragnąc kontrolować wszystko, nie chcą uwolnić świata od swojej despotycznej władzy, uparcie i ślepo realizują misję nakreśloną wieki temu, gdzie fanatyzm nie pozwala na chwilę trzeźwego myślenia. Zamiast wykorzystać swój potencjał, aby stworzyć możliwości nieskrępowanego rozwoju, proponują nam jeden rodzaj ziemniaka, ale za to w super zmodyfikowanej formie czy te same ideologie posługujące się tym samym schematem i dążące w swoich zamierzeniach do identycznych celów.

UMIARKOWANY PATRIOTYZM

W odnalezieniu się w tym całym chaosie i wyrobieniu sobie zdrowego podejścia do tematu globalizacji może pomóc umiarkowany patriotyzm. Na czym miałyby on polegać? Otóż dokładnie na hierarchizowaniu wartości.

Weźmy tarczę do lotek i postawmy siebie w samym środku. I tak w najbliższym kręgu będzie rodzina, przyjaciele, najbliższe otoczenie, sąsiedztwo, dzielnica, miasto, region, Polska. Dalej na poziomie europejskim Naród Słowiański być może Grupa Wyszehradzka, wspólnota chrześcijańska, UE itd. Na arenie globalnej kontynenty i na końcu cały świat. Na kolejnych poziomach nasz patriotyzm może przejawiać się wspieraniem lokalnych firm, zakupem lokalnych produktów, pracą na rzecz lokalnej społeczności, kultywowaniem tradycji narodowych, solidarnością z Narodem Słowiańskim itd.

Umiarkowany patriotyzm ustala wyznacznik zachowania i stosunek do globalizacji. Owszem powinniśmy się łączyć, ale w ramach wyznaczonego celu tzn. jeżeli potrzebna jest współpraca odnośnie kataklizmów naturalnych tj. powódź, która nie zna granic. W tym zakresie należy wypracować wspólne rozwiązania. Jeżeli istnieje problem międzynarodowej siatki pedofilskiej to również siadamy przy jednym stole. Nigdy jednak nie oddajemy całych swoich kompetencji i nie podporządkowujemy się dla wyimaginowanego „wyższego dobra”. Sensu stworzenia Rządu Światowego trudno się doszukać. Nawet kolonizacja kosmosu czy obrona przed obcą cywilizacją lub groźbą zagłady Ziemi nie jest wystarczającym powodem. Nie ma przeciwwskazań, abyśmy kolonizowali przestrzeń niezglobalizowani. W drugim przypadku, zjednoczeni czy nie, tyle samo zdziałamy i możemy równie dobrze zdać się na łaskę stwórcy, kimkolwiek lub czymkolwiek by on nie był.

Umiarkowany patriotyzm wymaga przyjęcia zasady konfrontowania działań na poziomie szerszym z nadrzędnymi i bliskimi wartościami. Nie może być zgody na poczynania godzące w podstawowe elementy życia, które przesądzają o jego szczęściu. Jeżeli coś uderza w nasze bliskie otoczenie jest złe – koniec kropka. Koncepcję tę należy postrzegać w formie „patriotyzmu ludzkiego” zataczającego coraz szersze kręgi wraz z każdym poziomem życia, a więc nie ograniczającego się jedynie do polskiej racji stanu. Ta oczywiście istnieje i w hierarchii wartości jest dość wysoko. Od tego bowiem jaka jest ta nasza Polska zależy wiele. Jej kondycja przesądza o naszym bezpieczeństwie i dobrobycie a więc o podstawowych potrzebach życiowych. Istnieje więc możliwość poświęcenia idei bliższych dla dobra Ojczyzny i przyszłych pokoleń, ale jest to indywidualny wybór każdego i nie powinien być nikomu narzucany zwłaszcza poprzez reżim. Paradoksalnie Ojczyzna może być tak samo ważna jak zaspokajanie podstawowych potrzeb np. jeśli dom się wali inne rzeczy schodzą na dalszy plan. Polska to nasz dom.

Umiarkowany patriotyzm na poziomie świadomości i działań można określić mianem alternacjonalizmu (nie mylić z kontekstem filozoficznym). Nasz alternacjonalizm musi wyznawać zasadę „nacionalizm, który wykracza poza granicę państwa to czysty szowinizm i faszyzm względem innych narodów”. W związku ze starą jak świat zasadą o niestabilności rzeczy skrajnych, umiar jest w tym wypadku kluczową cnotą. Umiarkowana postawa wobec „swojego” wynika również z faktu, iż wszystkie narody tego świata są w takim samym położeniu jak Polacy. To nie narody są winne, a jedynie wąskie „elity”. Prąd jest zbyt silny, aby samemu stanąć okoniem. Jedyną szansą dla Polski na wyrwanie się spod tyranii jest podłączenie się pod zryw europejski. Nie ma potrzeby kreować podziałów, w gruncie rzeczy całe społeczeństwo stanowi obecnie jeden front przeciwko kilku jednostkom.

Umiarkowany patriotyzm prowadzi również do umiarkowanego konserwatyzmu. Wszak jeśli w ramach rozwoju i globalnych zapędów nasza kultura zostaje wypychana przez zachodnią modę to również jest niebezpieczne i powinno budzić obawy. Nie wszystko co nowe jest lepsze. Rozwój nie zawsze oznacza postęp. Dawno już zboczyliśmy ze ścieżki i zamiast spróbować ją odnaleźć, ryjemy uparcie przez dżunglę autostradę, która i tak szybko z powrotem zarasta.

Autor: sync

Nadesłano do „Wolnych Mediów”